Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiemi Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 24.** **25. lutego 1845.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ze Lwowa.

Dnia 8. lutego 1845 obchodziło Towarzystwo trudniące się zakładaniem i utrzymaniem lwowskich Instytutów Ochrony chrześcijańskich małych dzieci, stosownie do statutów, rocznicę urodzin Jéj Mości Cesarzowéj Matki, jako najwyższéj Opiekunki tychże zakładów, uroczystém nabożeństwem w kościele Jezuickim, na którém się cały wydział Towarzystwa, a na jego czele Jego Excelencyja Prezydent c. k. Sądów Szlacheckich de Krauss, jako Dyrektor Towarzystwa, tudzież wiele Dam i doroślejsze dzieci obu chrześcijańskich zakładów znajdowali. Gorące modły wznoszono do nieba o utrzymanie tak drogiego życia Cesarzowéj Jéj Mości, aby to bogobojne ziarno miłości ludzkiéj pod uszczęśliwiającą opieką Najdostojniejszéj Dobrodziejki coraz piękniéj i wspanialéj wzrastało i najzbawienniejsze wydawało owoce. Po skończoném nabożeństwie odśpiéwały dzieci hymn narodowy.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 10. lutego. Hrabia St. Germans zajął dziś po raz piérwszy od czasu jak go mianowano parem królestwa, krzesło w izbie wyższéj. Posiedzenie téj izby było krótkie i tylko dla wniosku lorda Monteagle godne uwagi, gdyż ten zażądał, aby go o stanie finansów krajowych przedłożeniem niektórych papiérów zawiadomiono. Szanowny ten lord rzekł pod względem domniemanych zamiarów rządu zatrzymania dochodowego podatku w budżecie dochodów jako nieustającej daniny, że ten przedmiot wymaga, aby go parlament wziął wprzódy pod najdokładniejszą rozwagę. Wszelako wątpi on jeszcze o tym zamiarze rządu, ale jest tego zdania, że, jeźliby podatek ten miał trwać jeszcze niejaki czas dla utrzymania publicznego kredytu, tedy należałoby uczynić staranny wybór między podatkami, któreby znieść można. Gdyż inaczéj wpadłby kraj w takież samo położenie, w jakiém się przed nałożeniem dochodowego podatku znajdował. Książę Welington nie miał nic do zarzucenia przeciw przedłożeniu papiérów i zapewnił, iż rząd przedłoży wszystko, co tylko może, by ten przedmiot należycie wyjaśnić. — Na zapytanie lorda Brougham oświadczył także lord Aberdeen, iż jest gotów przedłożyć izbie korespondencyją z Francyją względem prawa przetrząsania okrętów.

Przeszłego tygodnia zjechali się w wielkiéj liczbie członkowie obu izb parlamentowych do Londynu, tak, iż naczelnicy obu partyj są w stanie względną swoje siłę zmierzyć i sądzić o widokach przyszłych posiedzeń. Środki rządu są wprawdzie jeszcze głęboką tajemnicą pokryte, ale jest już rzeczą nie małéj wagi, przypatrzyć się w przedjutrzu walki stanowisku każdéj partyi. Co się ministeryjum dotyczy, takowe w ogóle przez ton swoich stronników jest zapewne dość zniechęcone, gdyż ta niejedność,

która już oddawna między Peelem i wielloma stronnikami jego partyi panowała, równie jak i rozdwojenie między różnemi oddziałami téjże saméj partyi, występują przynajmniéj teraz tak dokładnie i jawnie, jak dawniéj. Wystąpienie pana Gladstone z gabinetu wprowadziło ultraprotestantów i przeciwników uroszczeń katolickich w niespokojność. Książęta Richmond i Buckingham powtarzają narzekania swoich dzierzawców a nawet lord Hardwicke, członek królewskiego domu, połączył się w izbie wyższéj z malkontentami podczas przedłożenia wniosku do adresu, w którym o interesach rolnictwa i jego potrzebach żadnéj wzmianki nie było. W izbie niższéj może straci partyja konserwacyjna kilka głosów z przesądów, kilka z przekonania, a znowu kilka ze szczeréj nieżyczliwości; owoż ten fakt jest niezaprzeczony, iż z każdym rokiem konserwacyjna falanga względem tych wielkich kwestyj, które wywołuje dobro publiczne, a do których rozwiązania Sir Robert Peel tak dobrze jest uzbrojony, coraz mniéj razem się trzyma. Jak słychać, oświadczył piérwszy minister swym stronnikom, iż stale postanowił tylko tak długo prowadzić stér rządu, dopokąd od swojéj partyi wspiéranym będzie, a nie dłużéj; tak, iż, jeźli kilka z jego rozporządzeń otrzyma głosy niejakiéj części opozycyi dla niezgadzających się członków własnéj jego partyi, tedy on z taką mieszaną i chwiejącą się większością nie pozostanie dłużéj w urzędzie.

—— dnia 11. lutego. Gazeta *Times* pisze o zamierzonych przez Roberta Peel reformach finansów: »W przyszły piątek zaproponuje piérwszy minister trwanie dochodowego podatku na dalszy czas ograniczony. Czy to ograniczenie rozciągać się będzie na dwa lata lub na lat siedm albo też może na całe dalsze nasze życie, możemy się na ten raz tylko domniemywać, również nie wiémy, jakie będą te podatki, ktorych on opuszczenie zaproponować zamyśla. A więc protektorowie bawełny, zboża, kierbaty, okien, cukru i papiéru mają jeszcze cały tydzień do naprzykrzania się niebu i Sir Robertowi Peel swoim krzykiem o upuszczenie cłowego i dochodowego podatku od rozmaitych swych artykułów. To jedno jest pewne, że Sir Robert Peel żyje i istnieje teraz li tylko przez podatek dochodowy; jestto maczuga Herkulesa, którą on niedobór zabija, a potomność może go będzie nazywać podług tego podatku. Ponieważ on godzien lepszego losu, więcbyśmy życzyli, aby te podatki jeszcze przed swojém wystąpieniem z gabinetu usunął. Ale Sir Robert Peel nie umié sobie bez tego podatku dać rady, a trudność jest zewszechmiar wielka, jak dowodzi rzut oka na publiczne w ostatnich latach dochody i wydatki. Podatek dochodowy przyniósł 5,191,596 funtów szterl., owoż doliczywszy tę summę, okazuje się przewyżka 3,356,405 funtów szterlingów. Lecz odtrąciwszy kwotę podatku dochodowego, okazuje się niedobór 1,855,491 funtów szt., a ten niedobór musi w takiéj saméj mierze być wiekszym, w jakiéj nadal inne podatki lub cła umniejszonemi zostaną. Chcąc więc teraźniejszą taryfę zatrzymać, albo téż jeszcze bardziéj ją zniżyć, tedy jest wszelka nadzieja, że podatek dochodowy wiecznie trwać będzie.

Pod napisem: »*Finansowe plany Peela*« (przedłużenie podatku dochodowego) czytamy w frankfortskiéj *Oberpostamtszeitung* z dnia 13. lutego następujący, bardzo wyświecający artykuł: »Przed czterdziestą sześcią laty, dnia 3. grudnia 1798, w cztéry miesiące po morskiéj bitwie pod Abukir, William Pitt, ów sternik, który burzę wytrzymał, wniósł w izbie niższéj bil dotyczący zaprowadzenia podatku od dochodów. Można rzéc, że to odważne postanowienie nałożenia na znękany pięcio-letnią wojną naród tak uciążliwéj taxy, jakiéj nań jeszcze nigdy przedtém nie nałożono, postawiło Angliją (obok restrykcyi bankowéj z dnia 26. lutego 1797) w stanie, zachowania siebie i Europę od skutków francuzkiéj przewagi. Bez podatku dochodowego niepodobieństwem było toczyć daléj wojnę przed i po zwodniczym pokoju w Amiens (25. marca 1802); bez dochodowego podatku nie można było ani obudzić ani utrzymywać koalicyi mocarstw stałego lądu, ani téż przygotować upadku Napoleona w Hiszpanii. Owoż tém niebezpieczniejszém wydało się spółczesnym to przedsięwzięcie, ileże w tym czasie, w którym Pitt uznał je za jedyny środek wybawienia, finansy państwa ulegały pod ciężarem niesłychanego długu, nieurodzaj w całym kraju zagrażał głodem, w Irlandyi podnosił głowę rokosz, a 3procentowe obligi spadły były o połowę imiennéj swéj wartości. Śród mniéj niebezpiecznych okoliczności, ale z równą sprężystością, wniósł Robert Peel po dwudziestu siedmiu leciech pokoju, d. 11. marca 1842, bil dotyczący zaprowadzenia znowu taxy na majątek i dochód w parlamencie. Rok finansowy z dnia 5. kwietnia 1841 aż do kwietnia 1842 (podług uprzednich obliczeń i wykazu z trzech kwartałów) przy wydatku $50\frac{3}{4}$ milijonów fun. szt., a tylko $48\frac{1}{4}$ milijonów dochodu, kazał się spodziewać $2\frac{1}{2}$ milijonów niedoboru. Na rok $18^{42}/_{43}$ obliczono niedobór również na $2\frac{1}{2}$ milijony. Niedobory te nie byłyto tylko przemi-

jające zjawienia; nie! one powtarzały się mniéj więcéj w ostatnich siedmiu latach (za administracyi whigów) ciągle. Od roku 1838 aż do roku 1843 wyniosła ogółowa summa niedoborów dziesięć milijonów funt. szterl. Pokryto je nowemi pożyczkami i wydaniem rewersów izby skarbowéj. Środkami temi wzgardził Peel, który dnia 3. września 1841 przy stérze stanął. Postanowił on krótko pokryć niedobór taxami. Daniny nałożone na spotrzebowanie (podatki konsumcyjne) były doszły najwyższego stopnia; nie można już było tężéj napiąć łuku; nie pozostało nic innego, tylko taxa na dochody. W roku 1798, gdy dla Anglii zachmurzone były widoki, odważył się był Pitt zaproponować dziesięć-procentowy podatek od dochodu; naród miał tyle odwagi, że go przyjął i podatek ten pobierano aż do roku 1802; po wybuchnięciu znowu wojny w miesiącu maju 1803 zaprowadzono go na nowo, ale umiarkowano na pięć procent; w roku 1805 wzniosła się taxa na 6¼ procent, a w r. 1806 znowu na dziesięć procent; podług tego ustanowienia była taxa aż do ukończenia wojny pobierana. Kto nie miał 60 funtów str. dochodu, był całkiem od niéj wolny; od 60 do 150 funtów sztr. płacono podług zredukowanego stosunku; dochód wynoszący przeszło 150 funtów sztr. ulegał całkowitéj taxie. Podług Peelowskiego bilu z roku 1842, który dnia 31. Maja w izbie niższéj przeszedł 255 głosami przeciw 149, to znaczy większością 106 głosów, nałożono na dochód taxę siedmi penców od funta sztr. to znaczy od 2¹¹⁄₁₂ procentu; wszelkie dochody wynoszące mniéj niż 150 funtow str. pozostały od taxy uwolnione. Przed trzemi laty pytano — na tak długo zezwolił parlament taxę — ile w taki sposób ograniczona danina wyniesie. W roku 1814, to jest w ostatnim pobierania taxy dziesięcio-procentowéj, okazała się summa 173 milijonów funtów sztr. z upodatkowanego dochodu, a więc kwota wynosząca 17 milijonów. Zaproponowany przez Peela, a przez parlament zezwolony podatek dochodowy blizko trzy procentu, miał nieść podług uprzedniego obliczenia 3,770,000 funtów sztr., podczas gdy on jeźlibyśmy w to niepoliczyli żadnego pomnożenia dochodu członków rządowych, podług pomnienionego stosunku w roku 1814, musiał nieść przeszło pięć milijonów. Różnica ta wyjaśnia się z zaszłego przy wszystkich ustanowieniach nowego bilu zniżenia a mianowicie z opuszczenia wszelkich dochodów wynoszących mniéj niż 150 funtów sztr. Peel nadmienił zaraz w marcu 1842, gdy odkrył swój plan finansowy, o tém prawdopodobieństwie, iż po upływie trzech lat, na które taxę żądano i zezwolono, podobno okaże się potrzeba prosić parlament o przedłużenie tegoż podatku jeszcze na dalsze dwa lata. I tak się stało; taxa dochodowa przyniosła daleko więcéj, niż się Peel po niéj spodziéwał; odgrywa ona rolą w rzeczywistym dochodzie państwa, podczas upłynionego z dniem 5tym stycznia 1845 roku 5,191,596 funtami szt.; a ponieważ teraz się okazała tak wydatną, więc ma jeszcze przez niejaki czas być pobierana. Taxa nałożona na dochód podług finansowego planu z roku 1842 miała nie tylko pokrywać niedobory, lecz także pozwalać zmniejszać cłową taryfę. Obie operacyje miały iść ręka w rękę i obie przywiódł Peel jak najpomyślniéj do skutku. Teraz nadeszła chwila, w któréj ten wielki finansista, zbogacony doświadczeniem ostatnich trzech lat, wnosi swój nowy plan do parlamentu.

Francyja.

Z Paryża dnia 11. lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych toczono daléj dyskusyją nad ustawą o komorach cłowych na wyspach antylskich i takową przyjęto.

—— dnia 13. lutego. Podług dziennego porządku izba deputowanych miała dziś debatować w biurach nad wnioskiem do ustawy o tajnych funduszach i mianować komisyją dla rozpoznania go, równie jak i osobną komisyją dla roztrząśnienia wniosku pana Duvergier de Haurane względem sposobu głosowania w izbie. Z kolei przystąpiono najpiérwéj do piérwszego. Do wszystkich biur przybyli liczni deputowani, w niektórych zgromadzili się w zupełnéj liczbie, również i ministrowie, którzy oraz są deputowanymi, znajdowali się na rozprawach w przynależnych biurach. W ogóle głosowało 390, z których 211 przypadło na konserwatystów a 179 na opozycyją, z czego większość 32 głosów dla ministeryjum wynikła. Sześciu z mianowanych komisarzy jest za ministrami, a trzech należy do opozycyi. Poczém mianowano także komisyją dla wniosku pana Duvergier d'Hauranne. Większość jéj jest wnioskowi przeciwna. Na odbywaném potém publiczném posiedzeniu toczono daléj rozprawy nad zakładami nawodnienia pól, a po zamknięciu powszechnéj dyskusyi, rozpoczęto szczegółową nad pierwszym artykułem wniosku.

Wykazane przez ministeryjum pobudki podczas przedłożenia wniosku do ustawy o tajnych funduszach, wywołały w dziennikach opozycyjnych daleko mniéj uwag niżli się

wśród zachodzących okoliczności można było spodziéwać. Przeciwnie zaś organa ministeryjalne pochwyciły ten wniosek do ustawy i jego uzasadnienie jako jawnie dla opozycyi rzuconą rękawicę, i z zupełném ją zaufaniem wyzywają do walki: »Aczkolwiek dyskusyja nad adresem,« mówi *Journal des Debats* »zjednała dla ministeryjum większość, jednakże niedostatecznie rozstrzygnęła ona kwastyją gabinetową. Trzeba wiedziéć, czy *votum*, które większość zredukowało na 8 głosów, było tylko przypadkowém, albo też takiem, które ugodziło w podstawę polityki ministeryjalnéj. Wniosek do ustawy o tajnych funduszach rozjaśni te stanowcze kwestyje; a jeźli próba wypadnie przeciw ministeryjum, tedy jesteśmy przekonani, że takowe natychmiast się usunie, gdyż większością ośmi głosów nie można rządzić. W ostatnich czternastu dniach znajdowały się izba i ministeryjum, opozycyja i partyja konserwacyjna w przesileniu, któremu rozstrzygnienie kwestyi o tajnych funduszach w jeden lub drugi sposób koniec położy. My spodziewamy się zwycięztwa. Partyja konserwacyjna znowu się połączyła. Zaczepki dzienników pana Thiersa i pogróżki pana Billault tylko mocniéj ścieśniły jéj szeregi. Ona nieodmówi gabinetowi swego wsparcia, gdyż gabinet pozostał tylko dla tego, aby konserwacyjnéj partyi nie wystawić na niebezpieczeństwo; dotąd jak piérwszy tak i druga mogą tylko spólnie zwyciężyć, albo być zwyciężonemi.« Dziennik *Constitutionnel* nie może z tego powodu utaić swéj radości, że ministeryjum samo uznaje się za zwyciężone, gdyż oświadcza, iż po ostatnich głosowaniach byłoby ustąpiło z gabinetu, gdyby tylko chciało było swéj skłonności i swego dobra usłuchać. A że teraz ministeryjum wyzywa na nowo izbę do rozstrzygnienia kwestyi ministeryjalnéj, uważa to dziennik pana Thiersa za bardzo niekonstytucyjny i nielojalny postępek. »Postępowanie to,« mówi on, »polega na téj nadziei, że izba powróci znowu na tę drogę, którą w ostatnich dwu latach postępowała, a która zarówno jest nieszczęsną dla kraju, ministeryjum i reprezentacyjnego rządu.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 16. lutego. JO. Feldmarszałek, książę Warszawski, namiestnik Królestwa, wyjechał dzisiejszéj nocy do Petersburga.

Dnia 13. b. m. umarła tu JO. Alexandra, z domu de Pernett księżna Zajączkowa, wdowa po księciu niegdyś namiestniku Królestwa Polskiego. Pani ta przeżyła blizko 100 lat. — D. 12. b. m. zeszedł tu w 81. roku życia Stanisław Węgrzecki, były sędzia apelacyjny Królestwa Polskiego, Prezydent miasta Warszawy, a ostatecznie Prezes komitetu właścicieli listów zastawnych. Powszechne uczucie żałości obudził zgon tego wielce krajowi zasłużonego męża, który także w rozprawach naukowych i w mnogich pismach czasowych, zostawił pamięć swéj głębokiéj nauki.

W *Kuryjerze warszawskim* z dnia dzisiejszego umieszczona jest następująca uchwała: »W skutek odezwy do pana ministra spraw wewnętrznych od Kijowskiego, wojennego podolskiego i wołyńskiego Jenerał - Gubernatora, względem wykreślenia z poddaństwa Rossyi, przemieszkującego w Galicyi i będącego rodem z gubernii wołyńskiéj hrabi Jana Dunina, który bez pozwolenia Rządu przyjął poddaństwo austryjackie, — tenże minister wnosił o tém przedstawienie do komitetu spraw gubernij zachodnich. Komitet rzeczony, w protokóle, przejrzanym przez Najjaśn. Pana, 21. grudn. r. z. uchwalił: Hrabiego Jana Dunina wykreślić z poddaństwa rossyjskiego, z zabronieniem mu przyjazdu do Rossyi i Królestwa Polskiego; na majątek, zaś jego, jaki po wyśledzeniu okazać się może należącym doń w Cesarstwie i w Królestwie Polskiem, lub jaki w przyszłości spaść nań może, rozciągnąć sekwestr, a w reszcie postąpić według istniejących praw.

NOWINY.

Smutne wypadki zmarznięcia przy ostrych mrozach i zamieciach śniegu, w tym roku dość częste, przekonywają niestety, iż nieraz dla braku pomocy i wytrwałości w ratowaniu, nie jedno życie ludzkie marnie ginie. Że w takich razach nie prędko o ratunku powątpiéwać należy, przekonać może następujące zdarzenie: Józef Górski, młody leśny i gospodarz ze wsi Zubrzy pode Lwowem, którego przeszłéj zimy wysłano pod noc do stolicy za sprawunkiem, wybrawszy się jednokonnémi saniami w czasie wielkiéj zamieci śniegu, zabłądził. Nazajutrz z-rana staje koń z saniami na podwórcu chaty swego właściciela: domyślono się nieszczęścia i wysłano natychmiast chłopów, którzy około godziny 1széj z południa znaleźli leśnego w zaspie śniegu, w postawie siedzącéj zmarzniętego. Skośniałe ciało zawieziono na saniach do Zubrzy, i wezwano miejscowego proboszcza jmci księdza Kossowskiego, aby z ostatnim

Sakramentem przybył. Szanowny kapłan pospieszył niezwłocznie, a dopełniwszy obrządku religijnego, przedstawił obecnym, aby ratunku nie zaniedbywali: sam nawet zdjąwszy ubiór ceremonijalny, wziął się przy pomocy cztérech chłopów do naciérania ciała na sucho, nie ustając przez 4 do 5 godzin, mimo, iż matka i inni obecni krzyczeli, że umarłemu spokoju nie dają. Nie daremne były te usiłowania: pokazały się bowiem nareszcie oznaki życia przez lekki oddech i otworzenie powiek, — a przy dalszéj pomocy uratowano mniemanego nieboszczyka. A tak wytrwałość przywróciła życie człowiekowi, który od godziny 11téj w nocy do 1széj z-południa (najmniéj 14 godzin) zmarznięty leżał*). Winniśmy tu przestrogę, aby zmarzniętego nie wnosić do ciepłéj izby, lecz w chłodném miejscu go ratować, nie ustając w tém przez pół dnia. Także nie podawać po ocuceniu rozpalających napojów, lécz tylko ciepłe, posilne.

Dnia 21. b. m. mieliśmy na naszéj scenie na dochód dyrektora teatru Jana Nepomucena Kamińskiego, przedstawioną operetkę polską: *Wiśliczanki.* Ledwie dziesiąty z widzów pamiętał to dzieło sceniczne, i tylko przez tradycyję otoczony był tytuł téj sztuki rozmaitémi pamiątkami owoczesnéj sceny, któreto pamiątki jak to zwykle bywa, rzucały niezwykły urok na to goraco oczekiwane przedstawienie. Nie od rzeczy więc może będzie przypomniéć tu pokrótce treść tego dzieła dramatycznego: Władysław Łokietek strącony z tronu i wypędzony z kraju przez Króla czeskiego Wacława, który w ówczas mocą oręża władał, powróciwszy z Rzymu, dokąd się był udał z pobożną pokorą, tuła się w ubiorze pielgrzyma w okolicy Wiślicy. Hinko i inni dowódzcy wojsk czeskich, dostawszy języka o jego w kraju pobycie, ogłaszają wieśniakom na wesele dwojga Wiśliczanów zgromadzonym znaczną nagrodę, jeźliby króla żywego lub zabitego w ich ręce wydali, a przeciwnie okropnémi karami grożą tym, którzyby go przechować się ważyli. Wieśniacy wierni dawnemu królowi, ukrywają śród tańców i śpiewów pielgrzyma, który się śród nich pojawił, i dobrém ich sercem rozczulony, prawdziwe swe miano odkrył. Atoli nie udaje się im ukryć pielgrzyma, który uciekając przed jednym oddziałem wojsk nieprzyjacielskich, wpada na drugi oddział, i dostaje się w moc Hinkona, — a ten zamyka go w wieży zamku wiślickiego. Niewiasty wiślickie zapałem przejęte, postanawiają oswobodzić Łokietka: skupione przed zamkiem, rozbrajają straż mocą swych wdzięków i przymileń: czatujący w ukryciu wieśniacy wpadają na rozbrojonych, rozpędzają ich i uwalniają króla, który cnotliwym kmiotkom przysięga, że nigdy nie zapomni téj ważnéj przysługi. Oto cała treść dramatu. — Najwięcéj zajmującą część jego, stanowi *sen* Hinkona w akcie drugim, w którym tenże widzi całą przyszłość narodu berłu Łokietka poddanego, w obrazach z żywych osób ułożonych. Tu piękne oświetlenie, sztuka dekoratora i przypomnienie przeszłości łącząc się po przed oczami widza, robią to widowisko prawdziwie uroczém: Widzimy tu naprzód obraz, przedstawiający *nadanie przez Kazimiérza Wielkiego, słynnego statutu wiślickiego.* W drugim obrazie: *Jagiełłę biorącego ślub z Jadwigą.* Trzeci obraz, który zdaniem naszém najlepiéj się udał, przedstawia: *Zwycięztwo Sobieskiego nad Turkami.* Czwarty nareszcie obraz: *Parnas* z różnych grup ułożony, i w bengalskiém świetle. Między ukazaniem się każdego z tych obrazów i następnego, przesuwają się po przed uspionym (na scenie) Hinkonem, jakoby widma przyszłości: *wielcy mężowie polscy, orężem i nauką sławni,* a wszystkie te fantastyczne utwory otacza i przeplata wieniec Gracyj, skocznych i ulatujących w rozmaitych postawach, w których panna Szczepańska celowała lekkością i wdziękiem. — Nie żałowała Dyrekcyja teatru kosztów, aby temu widowisku dodać powabu. Muzyka była dobrana, a ów *polonez* przed trzecim aktem odegrany i *sto lat stary,* jakkolwiek surowych znawców nie zupełnie zadowolnił, był przez to charakterystyczny, prawdziwie o sto lat huczniejszy i weselszy od dzisiejszych: rubasznością tonów i śmiałością zwrotów przypominał on czasy panowania Sasów, w których najwięcéj u nas bańkietowano, a zatém i nie mało tańczono. — Jakkolwiek ceny były tym razem podwyższone, zgromadzenie było tak liczne jak nigdy; ścisk wszędzie, a zadowolenie powszechne, mimo niejednego uchybienia, które tu nie chcemy wymieniać. — Pan Pohlman dekorator teatralny, był dwukrotnie przywołany.

W przyszły piątek, dnia 28. b. m. ujrzymy na naszéj scenie na dochód panny Teofili Ceneckiéj, pięcio-aktową trajedyję: *Ludgarda,* pióra Ludwika Kropińskiego. Główne role są tak rozdane: Król *Przemysław,* pan Smochowski; *Ludgarda,* panna Maryja Cenecka; *Ryxa,* panna Teofila Cenecka; Król *Henryk,* pan Nowakowski.

*) Żałujemy, że o tak rzadkiém w swoim rodzaju zdarzeniu, tak późno powzięliśmy wiadomość.

Pan Dobrowski, piérwszy tenorzysta przy tutejszéj operze niemieckiéj opuszcza scenę, i wyjeżdża ze stolicy naszéj dla poratowania swego mocno nadwerężonego zdrowia pod łagodniejszym klimatem. Dyrekcyja teatru mając wzgląd na jego zasługi i przykre położenie, dała mu jedno przedstawienie, które się odbędzie we czwartek dnia 27. b. m., i na którém przez członków opery tutejszéj odegrane będą trzy akty z różnych oper wyjęte; mianowicie z *Córki pułku*, z *Purytanów* i z *Konia spiżowego.*

Pan Krause, o którym równie jak i o jego trzy-rodzajowym głosie poprzednio wspominanaliśmy, przybył już do stolicy naszéj. Dotąd dawał się tylko słyszéć na prywatnych posiedzeniach, lecz słyszymy, że w sobotę przyszłą ma wystąpić na publicznym koncercie w sali Towarzystwa muzycznego.

* * *

Z rozebranych we Lwowie na korzyść ubogich, *biletów uwolnienia od powinszowań Nowego Roku* 1845, wpłynęła kwota 735 zr. 41 kr. m. k., 1 dukat holenderski i 2 ruble śrébrne. Tę summę rozdzielono na 520 rodzin najgodniejszych wsparcia. Bliższe szczegóły w téj mierze, i spis osób, które się do tego przyłożyły, umieszczone są w »Dodatku« do naszéj dzisiejszéj Gazety.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 19. lutego. Nadspodziéwanie przypędzono na ten targ 622 wołów. Prócz stada Nro. 5. (obacz tabelę) i cokolwiek ze stada Nro. 4, wszystko zostało rozkupione. Jakość była ponajwiększéj części mniéj niż średnią, a stado Nro. 5. dla zbyt wysokiéj ceny nie znalazło kupca. — W Wiédniu cena zawsze jeszcze nizka.

Na przyszły targ spodziéwamy się 500 do 600 wołów.

Przypędzili na targ: 1) Abr. Klausenstok, z Rospucia, 60 wołów; 2) Jakob Lois, z Bukowska, 60; 3) Pinkus Trnawka, z Horodka, 72; 4) Abrah. Pflanzer, z Bukowska, 61; 5) Jabłonowski, z Kobylanki, 69. — Małémi partyjami 300. — Ogółem 622.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Stado Nr. 1. małémi partyjami sprzedano					
Stado Nro. 2. do Wezek	30	226	—	—	6
Stado Nr. 3. do Berna	60	285	—	—	8
Stado Nr. 4. po części małémi partyj. sprzedano					
Stado Nr. 5. poszło na sprzedaż do Wiédnia					
Małe partyje sprzedano.					

Środek na księgosusz u rogacizny.

Gdy choroba rogacizny, *księgosusz* zwana, wdarła się do mojéj obory, dnia 29. października r. 1844, używałem rozmaitych przez pisma publiczne używanych sposobów, a mianowicie: rozstawiano u mnie bydło pomiędzy konie, dawano śledzie z *assafetidą*, czosnkiem i dziegciem, drożdże z olejem, i tym podobne inne środki, ale wszystko bezskutecznie. Nareszcie użyłem następującego środka (o którym późniéj dowiedziałem się z Gazety wiédeńskiéj z dnia 18. stycznia r. b. pod napisem: »Z Rossyi«): Piecze się chléb, i gdy jeszcze ciepły, zakwasza się go zwyczajnym sposobem jak na barszcz: do kwarty takiego barszczu, dodawszy pół funta saletry i tyleż salmiaku, daje się taką porcyję choremu bydlęciu wypić. Miałem w szpitalu 5 sztuk bardzo chorego bydła, i kazałem mu tego lekarstwa po razu zadać, jednemu zaś wołowi dwa razy. Bydło to zupełnie wyzdrowiało: czyli to lekarstwo pomogło, czyli téż bydło miało samo przyjść do zdrowia, tego nie wiém; dość na tém, że tym sposobem uratowano sztuk dziewięć. — W Mościskach dnia 10. lutego 1845.

X. Jan Szafrański,
proboszcz Mościsk.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Wiśliczanki*, opera w 3ch aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)